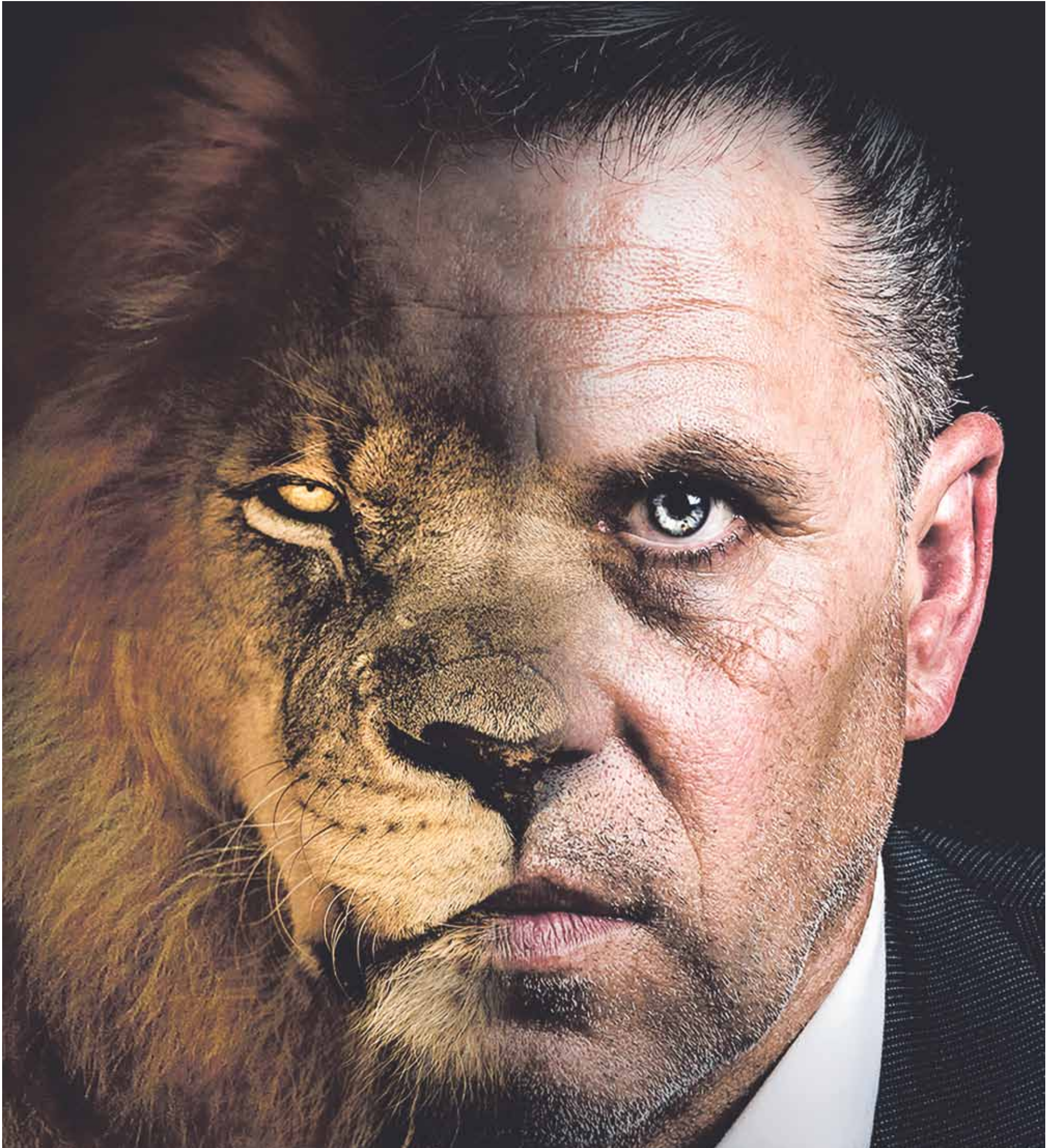


# OCHRONA ZWIERZĄT CZY BIZNES





## OCHRONA ZWIERZĄT CZY BIZNES

## Co jest celem? Zwierzęta

**Różnego rodzaju organizacje społeczne odgrywają ogromną, zarówno pozytywną, ale często także negatywną, rolę w Polsce. Nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt nadaje ogromne uprawnienia organizacjom, które mają w swoich celach statutowych ochronę zwierząt. Będą one mogły na przykład w asyście policji odbierać zwierzęta właścicielom, a wszelkie koszty pokrywać będzie gmina.**

Wojciech Bagnicki

Warto przyrzeć się więc poszczególnym zapisom noweli, która tak naprawdę ma zabezpieczać interesy organizacji zwierzęcych, a nie samych zwierząt.

#### Schronisko poza prawem

Dotychczas, aby prowadzić opiekę nad zwierzętami organizacje prozwierzęce były zmuszone prowadzić schroniska dla zwierząt. Tymczasem projektowane prawo zakłada, że organizacja wcale nie będzie musiała prowadzić tego typu instytucji, żeby zapewnić opiekę bezdomnym zwierzętom. Artykuł 1, ustęp 11:

**„Organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, mogą zapewnić bezdomnym zwierzętom opiekę lub prowadzić schroniska dla zwierząt, w porozumieniu z właściwymi organami samorządu terytorialnego”**

Prowadzenie schroniska dla zwierząt podlega prawu weterynaryjnemu, a prowadzący je muszą spełnić szereg obowiązków, które regulują rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Organizacje społeczne zostaną wyłączone spod tego prawa i dzięki temu będą mogły działać według własnych zasad, a więc de facto prowadzić schroniska według własnych zasad.

#### Organizacje prozwierzęce jak policja...

Projektowana nowelizacja ustawy zakłada że „w przypadku wskazanym w ustępie 3 (kiedy sytuacja zagraża zdrowiu lub życiu zwierzęcia – przyp. red.), na żądanie upoważnionego przedstawiciela organizacji społecznej, policja lub straż gminna zapewnia asystę przy odbiorze zwierzęcia. Policji, straży gminnej lub przedstawicielowi organizacji społecznej w asyście policji lub straży gminnej, przysługuje prawo wejścia na teren prywatnej posesji bez zgody lub pomimo sprzeciwu jej właściciela”.

W praktyce oznacza to więc, że przedstawiciel organizacji społecznej, jeśli uzna (według własnych kryteriów!), że zwierzęciu dzieje się krzywda, po wezwaniu policji lub straży miejskiej ma możliwość wejścia na prywatną

posesję i odebrania zwierzęcia w asyście funkcjonariuszy! Na naszych oczach rodzi się więc de facto policja zwierzęca, której służby mundurowe będą zobowiązane asystować. Jak daleko idące ma to konsekwencje, będzie jeszcze mowa.

W dodatku, w myśl projektowanych przepisów, organizacja społeczna może zostać oskarżycielem posiłkowym osób, które popełniają błędy w dokumentacji dotyczącej np. hodowli kurczaków czy transportu zwierząt (art 1 ustęp 26 projektowanej nowelizacji)!

#### ...albo prokuratura?

Dzięki kolejnym zapisom noweli, organizacje prozwierzęce mogą wszczynać postępowania wobec właścicieli zwierząt zarówno na drodze karnej, jak i w postępowaniu cywilnym. Artykuł 1, ustęp 30:

**„(...) organizacja społeczna, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt wykonuje prawa pokrzywdzonego, jeżeli złoży oświadczenie. Ograniczenie liczby organizacji społecznych wykonujących prawa pokrzywdzonego jest możliwe wyłącznie wtedy, kiedy jest to konieczne dla zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania”** Stają się one więc swego rodzaju „advokatami zwierząt”, które będą przez te organizacje reprezentowane w Sądzie, wyłącznie na podstawie oświadczenia samego NGO! Dalej jest jednak jeszcze ciekawiej (art 1 ustęp 31):

**„Organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, mogą wszcząć postępowanie lub wziąć udział w charakterze strony w toczącym się postępowaniu karnym, cywilnym, administracyjnym lub sadowoadministracyjnym, jeżeli zachodzi potrzeba ochrony zwierząt”**

Oznacza to, że organizacje społeczne, zajmujące się ochroną zwierząt, zyskają kolejne uprawnienia. Jest to z jednej strony w pewien sposób umocowanie prawa zawartego w artyku 31 Kodeksu Postępowania Administracyjnego, a z drugiej strony są to przepisy, które mogą pozwolić organizacjom prozwierzęcym występować jako oskarżyciele posiłkowi, czyli swego rodzaju pomocnicy prokura-

tora, którzy będą mogli przedstawiać własne dowody czy przesłuchiwać świadków podczas procesu.

#### Oskubać gminę...

Ogromne wątpliwości budzą dalsze zapisy projektowanej nowelizacji, które przyznają organizacjom, które w celach statutowych mają ochronę zwierząt, ogromne uprawnienia, zrównując je ze schroniskami dla zwierząt czy ogrodami zoologicznymi! Artykuł 1 ustęp 4 podpunkt A noweli brzmi następująco:

**„Zwierzę traktowane w sposób określony w art. 6 ust. 2 może być czasowo odebrane właścicielowi lub opiekunowi na podstawie decyzji wójta (burmistrza, prezydenta miasta) właściwego ze względu na miejsce pobytu zwierzęcia i przekazane: 1) schronisku dla zwierząt lub organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, jeżeli jest to zwierzę domowe lub laboratoryjne, lub 2) gospodarstwu rolnemu wskazanemu przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) lub organizacji społecznej, której statutowym celem**

**działania jest ochrona zwierząt, jeżeli jest to zwierzę gospodarskie, lub 3) ogrodowi zoologicznemu, organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt lub schronisku dla zwierząt bezdomnych, jeżeli jest to zwierzę wykorzystywane do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych lub utrzymywane w ogrodach zoologicznych”**

Do tej pory zwierzęta, które zostały odebrane właścicielowi, mogły być przekazane tylko do schroniska dla zwierząt, gospodarstwa rolnego lub ogrodu zoologicznego. Po wejściu w życie projektowanych zmian prawnych organizacje „prozwierzęce” (dziś naprawdę każdy może sobie taką zarejestrować) będą mogły otrzymywać „na przechowanie” takie zwierzęta. W praktyce organizacje społeczne zyskują więc potężne uprawnienia, równe niektórym podmiotom publicznym! W dodatku, jeśli połączyć to z dalszymi zapisami projektowanego prawa, okazuje się, że tak naprawdę jest to tylko i wyłącznie tworzenie nowego źródła utrzymania dla ekologów. Do tej pory bowiem

były one zmuszane do egzekwowania środków na utrzymywanie zwierzęcia od właściciela. Teraz to się zmieni, gdyż pieniądze organizacja będzie otrzymywać od gminy, a dopiero ta będzie je egzekwować od właściciela. Ustęp 5 projektowanej ustawy:

**„Do należności z tytułu kosztów określonych w ust. 4 (koszty leczenia, transportu i utrzymania – przyp. red.) stosuje się przepisy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Koszty utrzymania zwierzęcia do czasu egzekucji należności pieniężnych od dotychczasowego właściciela lub opiekuna pokrywa gmina”.**

Oznacza to w praktyce, że organizacje prozwierzęce będą mogły najpierw odebrać właścicielowi w asyście policji zwierzę (mimo sprzeciwu właściciela), a następnie otrzymywać z gminy pieniądze na jego utrzymanie! Budzi to ogromne wątpliwości i otwiera pole do ogromnych nadużyć związanych z egzekwowaniem nowego prawa. Istnieje podejrzenie, że organizacje prozwierzęce będą nowe prawo wykorzystywać dla własnych korzyści, odbierając zwierzęta na podstawie





# czy zarobek?



Wszystkie dane zwierzęcia, takie jak: gatunek, rasa i płeć, trafią do centralnego rejestru zwierząt oznakowanych, gdzie znajdą się one wraz z naszym imieniem i nazwiskiem oraz adresem zamieszkania i będą dostępne dla... upoważnionego przedstawiciela organizacji społecznej. Dzięki temu, jeśli mamy psa lub kota, organizacje prozwierzęce będą mieć dostęp do pełni naszych danych w zasadzie na życzenie!



Fot. Dave Parker/Flickr.com

własnego „widzi mi się”, a następnie uzyskiwać z jednostki samorządu terytorialnego pieniądze na jego utrzymanie. Gmina będzie miała również obowiązek ponieść koszty wykonania orzeczenia o przypadku zwierzęcia. I również w tym wypadku będzie musiała egzekwować pieniądze od właściciela zwierzęcia.

**„Realizacja zadań, o których mowa w ust. 2 pkt. 3-6 (m.in. zajmowanie się zwierzętami bezdomnymi, sterylizację i kastrację oraz wyłapywanie bezdomnych zwierząt), może zostać powierzona podmiotowi prowadzącemu schronisko dla zwierząt lub organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt”.**

Artykuł 1, ustęp 12 podpunkt C daje organizacjom prozwierzęcym kolejną możliwość do zarobku. Do tej pory opieką nad bezdomnymi zwierzętami, w tym ich dokarmianiem, jak również odławianiem, sterylizacją i kastracją zajmowały się tylko i wyłącznie schroniska dla zwierząt. Po wprowadzeniu proponowanych zmian będą mogły się tym zajmować również „organizacje społeczne”, za co będą oczywiście otrzymywać gratyfikację finansową od jednostek samorządu terytorialnego.

**Przepisy artykułu 7 ust. 1-4 i 6 stosuje się odpowiednio w sytuacji, gdy dotychczasowy właściciel lub opiekun z przyczyn niezależnych od swojej woli traci możliwość sprawowania osobistej opieki nad zwierzęciem, a nie ma możliwości ustalenia osób, które podjęłyby się dobrowolnie opieki nad zwierzęciem w jego zastępstwie; Koszty utrzymania zwierzęcia pokrywa gmina.**

**...docisnąć samorząd**

To jednak nie jest koniec, gdyż po słowie kolejny raz mają zamiar zrobić to, co tygrysy lubią najbardziej – zrzucić kolejne zadania na karb samorządu, nie dając żadnych dodatkowych uprawnień ani środków finansowych. Projektowana nowelizacja ustawy nakłada na samorządy kolejne obowiązki. Gmina będzie miała obowiązek wyłapać każde bezdomne zwierzę, które zostało zgłoszone, a następnie prowadzić ewidencję wszystkich psów czy kotów, które zostały wyłapane na terenie gminy. Zwierzę musi być oznakowane w ciągu doby po jego wyłapaniu. Ponadto przynajmniej raz na kwartał gmina będzie miała obowiązek przeprowadzić kontrolę warunków bytowych w schronisku dla zwierząt. **Co ciekawe, w myśl zapisów nie ma żadnej mowy o or-**

**ganizacjach prozwierzęcych, które również mogą podejmować się tych działań na zlecenie gminy.** W ustawie nie ma zapisu, że organizacja, która będzie się zajmować np. opieką nad bezdomnymi zwierzętami czy ich sterylizacją musi być zarejestrowana w sądzie właściwym dla miejscowości, w której będzie wykonywać te zadania, czyli kontrolę nad nią może sprawować wójt, burmistrz lub prezydent innej gminy wraz z ministrem właściwym. Kolejny raz organizacje, które mają w statucie ochronę zwierząt, mają większą swobodę niż schroniska dla zwierząt! Oczywiście gmina jest zobowiązana również do uiszczania stawki dziennej za utrzymywanie zwierząt w schronisku (artykuł 1 ustęp 12 podpunkt A proponowanej nowelizacji ustawy).

**Kolejny problem dla JST stanowi będzie z pewnością artykuł 1, ustęp 2, podpunkt F: „(Zabronione jest – przyp. red.) montowanie na elementach budynków urządzeń mogących powodować zranienie lub okaleczenie ptaków, w szczególności kołców lub drutów”**

Wprowadzenie tego przepisu spowoduje ogromny chaos. Na tysiącach budynków w Polsce, w tym na budynkach zabytkowych znajdują się kolce, które mają je chronić przed

gołębiami. W myśl proponowanych przepisów będą one musiały być zdjęte. Przypomina to więc sprawę słynnych ekranów akustycznych przy autostradach, na których jedna firma zarobiła setki milionów złotych. Wyobraźmy sobie jak będzie wyglądać na przykład krakowski rynek, jeśli gołębie będą latać we wszystkie strony i „upstrzą” Sukiennice. Inną sprawą jest, że ustawodawca nie oszacował z uzasadnieniem ewentualnych strat, jakie poniosą polscy przedsiębiorcy zajmujący się produkcją tego typu urządzeń, nie wskazał liczby osób zatrudnionych w tej branży. Jest to tym bardziej niepokojące, ponieważ vacatio legis wynosi w tym przypadku jedynie miesiąc.

**Zaczipować psa i kota**

W projekcie pojawia się jeszcze jedna ogromna kontrowersja. Przygotowana nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt nakłada na właścicieli wszystkich psów i kotów obowiązek oznakowania zwierzęcia za pomocą chipa przez lekarza weterynarii, technika weterynarii lub zootechnika. Oczywiście koszt oznakowania naszego ulubieńca poniesiemy my sami. Następnie wszystkie dane zwierzęcia, takie jak: gatunek, rasa i płeć, trafią do centralnego rejestru zwierząt oznakowanych, gdzie

znajdą się one wraz z naszym imieniem i nazwiskiem oraz adresem zamieszkania i będą dostępne dla Inspekcji Weterynaryjnej, samorządu gminnego, służby Celno-Skarbowej, Policji, Straży Gminnej lub... upoważnionego przedstawiciela organizacji społecznej, której celem statutowym jest realizacja zadań zawartych w ustawie (a więc ochrona zwierząt). **Dzięki temu, jeśli mamy psa lub kota, organizacje prozwierzęce będą mieć dostęp do pełni naszych danych w zasadzie na życzenie!** To kolejny już przykład ogromnego nadużycia prawa i nadania organizacjom prozwierzęcym ogromnych uprawnień.

Tak naprawdę projektowana nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt stanowi eldorado dla organizacji prozwierzęcych. Zyskają one szereg uprawnień, w tym również takich, które łamią wiele zasad wolności obywatela. Wiele z tych zapisów trzeba nazwać wprost jako niebezpieczne dla państwa prawa, ładu i porządku społecznego. Ogromnie tracą z kolei samorządy, gdyż to one ostatecznie poniosą koszty proponowanych zmian w prawie. Należy mieć nadzieję, że ustawodawca podejmie odpowiednie działania nad nowelizacją w komisjach merytorycznych.



## OCHRONA ZWIERZĄT CZY BIZNES

2014: Trybunał  
Konstytucyjny  
uznał zakaz uboju  
rytualnego za  
niekonstytucyjny

Próba wprowadzenia zakazu uboju rytualnego w nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt jest kolejną podejmowaną przez ustawodawców. Pierwsza z nich miała miejsce w roku 2013, kiedy wprowadzono całkowity zakaz takiego uboju ustawą przyjętą przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Jednak już rok później Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepisy te naruszają wolność kultu religijnego i prawa mniejszości etnicznych do kultuwowania własnych tradycji, w związku z czym nadają się do kosza. Niestety, strat poniesionych przez producentów tego typu mięsa nie udało się już odrobić, w związku z czym część naszego rynku przejęły inne nacje, a w szczególności Litwa.



Fot. Lukasz Plewnia

ŁUKASZ DOMINIAK:

## Zakaz uboju rytualnego jest niezgodny z prawem

Z Łukaszem Dominiakiem, dyrektorem generalnym Krajowej Rady Drobiarstwa, rozmawiał Dominik Cwikła.

**W jaki sposób zmiany w nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt odbijają się na hodowcach drobiu?**

W projekcie ustawy są dla nas dwa punkty krytyczne, których nie możemy zaakceptować. Pierwszy, to kwestia istotnego ograniczenia możliwości prowadzenia ubojów religijnych, zaś drugi to likwidacja polskiego przemysłu futrzarskiego. W nowelizacji znajduje się zapis, który ogranicza obój religijny wyłącznie na potrzeby sprzedaży w kraju. Jednakże diaspory muzułmańskie czy żydowskie w Polsce są nieliczne. Kluczową sprawą zatem, na której nam jako branży zależy, jest utrzymanie możliwości prowadzenia eksportu mięsa drobiowego, pozyskanego zgodnie z zasadami hałal czy kosher. Od kilku lat odnotowujemy stały wzrost produkcji mięsa drobiowego w naszym kraju. W ubiegłym roku udało się pobić kolejny rekord. Jesteśmy zdecydowanym liderem produkcji drobiarskiej w Unii Europejskiej. Taka sytuacja obliguje do ciągłego poszukiwania nowych rynków zbytu dla rodzimego drobiu.

**Więc branża drobiarska jest mocno skupiona na eksporcie.**

Producenci drobiu, jak również wspierające ich organizacje, takie jak nasza, zainwestowały w promocję i rozwój tych rynków naprawdę sporo środków. Równoległe polskie zakłady drobiarskie dokonały szeregu

zmian, dostosowując całe zaplecze produkcyjne do wymagań tamtejszych rynków. Zmiana kierunków eksportowych z dnia na dzień nie jest zatem prostą sprawą, a w wielu przypadkach jest wręcz niemożliwa. Również z tego powodu, że coraz szybciej kurczy nam się przestrzeń działania na globalnym rynku. Można przyjąć, że światowa populacja muzułmanów to co najmniej 1 miliard osób – choć niektóre szacunki określają tę liczbę na znacznie większą. Jeżeli dodamy do tej grupy wyznawców judaizmu mieszkających w Izraelu oraz wielu innych krajach na całym świecie, pojawi nam się spory kawałek tortu w postaci istotnej części globalnego rynku mięsa drobiowego. W związku z powyższym, należy pamiętać, że w myśl proponowanych zapisów ograniczenie ubojów religijnych będzie dotyczyło rzecz jasna jedynie Polski. Nie dotyczy ono całej Unii Europejskiej, a zatem po wprowadzeniu zakazu, skorzystają w pierwszej kolejności nasi konkurenci z innych państw członkowskich, takich jak Francja czy Niemcy. Jesteśmy bowiem uczestnikami wspólnego rynku unijnego, gdzie nie obowiązują żadne bariery w przepływie towarów.

**Jak wypadalibyśmy na tle całej Unii Europejskiej?**

W Unii Europejskiej ścisły zakaz prowadzenia ubojów religijnych obowiązuje jedynie w dwóch krajach, tj. Grecji i Szwecji. Są one jednak marginalnymi producentami drobiu, więc przyjmijmy, że mogą sobie pozwolić na taką sytuację. Natomiast Polska to największy producent tego gatunku mięsa we Wspólnocie. We Francji, Niemczech czy Wielkiej Brytanii,

które są kolejnymi liderami, nikt nie dyskutuje o zamknięciu produkcji mięsa drobiowego produkowanego zgodnie z zasadami hałal czy kosher. Żaden kraj z wymienionych powyżej nie może sobie na to pozwolić, byłby to dla nich strzał w kolano.

**Dlaczego drobiarzom przeszkadza zakaz hodowli zwierząt futerkowych?**

Branża futerkowa stanowi dla nas naturalne miejsce zagospodarowania odpadów poubojowych. Należy pamiętać, że przy pozyskiwaniu mięsa np. z kurczaka, ok. 25 proc. stanowią elementy nie nadające się do spożycia przez ludzi. Natomiast zgodnie z prawem unijnym, istotną część z nich jest dopuszczona do skarmiania zwierząt, zarówno domowych, jako tzw. „petfood”, jak również futerkowych. Obecnie dysponujemy tak naprawdę dwoma kanałami zagospodarowania odpadów poubojowych. Możemy się ich pozbyć na trzy sposoby: za pośrednictwem specjalistycznych zakładów utylizacyjnych (co z pewnością jest mniej korzystne dla środowiska naturalnego), absorbując dużo energii lub przeznaczyć właśnie na pokarm dla zwierząt futerkowych, które bytują na fermach. Należy podkreślić w tym miejscu, że dobrostan tych zwierząt jest chroniony prawem polskim i unijnym, czyli najbardziej restrykcyjnym na świecie, co gwarantuje odpowiednie zabezpieczenie zarówno samym zwierzętom jak i hodowcom.

**Jak więc wygląda to na liczbach bezwzględnych?**

Sądzę, że najlepszą odpowiedzią na to pytanie będzie przeanalizowa-

nie prostego wyliczenia. Jeśli przyjmiemy, że Polska wyprodukowała w ubiegłym roku blisko 3 miliony ton drobiu, z czego około 20 proc. stanowił potencjalnie materiał nadający się do skarmiania zwierząt

futerkowych, to uzyskam określoną liczbę, czyli ok. 600 tys. ton. Mnożąc to przez kwotę, którą uzyskujemy z tytułu sprzedaży odpadów poubojowych, czyli od 30 gr. do złotówki za kilogram, to

”

Niezgodność proponowanych zmian prawnych z Konstytucją RP to jedna z istotnych kwestii. Bardzo ważnym wątkiem w przedmiotowej sprawie – często pomijanym w głównym dyskursie – jest problem niezgodności prawa polskiego z regulacjami unijnymi.





## OCHRONA ZWIERZĄT CZY BIZNES

# WIESŁAW RÓŻAŃSKI: Ubój rytualny jest zgodny z Konstytucją, ale jego zakaz już nie

Z Wiesławem Różańskim, prezesem Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, rozmawiał Dominik Cwikła.

**W jaki sposób przyjęcie nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt i zapis o ograniczeniu uboju religijnego odbije się na producentach przemysłu mięsnego?**

Bardzo negatywnie. Kilka lat temu mieliśmy przykład, gdzie przez tego typu działania i blokady eksportu do krajów wymagających mięsa koszer jak i halal straciliśmy wiele, nawet w okresie dwóch lat później. Proszę zwrócić uwagę, że te rynki – praktycznie 30 proc. eksportu do

krajów trzecich i Europy – są kierowane do odbiorców o innym statusie wyznaniowym, zainteresowanych mięsem koszer i islam. I tam uzyskujemy cenę wyższą od ceny oferowanych dla produktów oferowanych na rynkach otwartych Unii Europejskiej bez tych tzw. wymogów o podłożu religijnym.

**Nowelizacja nie zakazuje jednak produkcji w ogóle, lecz ograniczy się do naszego kraju. Czy nie będzie opłacalne produkowanie mięsa z uboju rytualnego na sam rynek polski?**

Nie ma absolutnie takiej opłacalności. W projekcie ustawy ograniczenie jest tylko do grup wyznaniowych mieszczących się na terenie Polski, mimo że jesteśmy na wspólnym

rynku UE. A ich jest znikoma ilość i na dobrą sprawę wyłącza to z rynku praktycznie wszystkie zakłady, które na tym rynku pracują. Zmniejszy to opłacalność funkcjonowania takich zakładów, a w konsekwencji zmusi je do znacznego obniżenia cen za żywiec wołowy, aby móc sprzedawać mięso na rynki konwencjonalne oferujące niższe ceny.

**Pojawiają się głosy o niezgodności z polską konstytucją a także przepisami unijnymi.**

Do dzisiaj obowiązuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego (uchylający zakaz uboju rytualnego – przyp. red.). Nakazał on zmianę ustawy o ochronie zwierząt w zakresie m.in. uboju rytualnego. Obowiązujący w Polsce porządek prawny w zakresie ochrony

zwierząt jest zgodny z Konstytucją i prawem Unii Europejskiej i nie ma potrzeby go zmieniać.

Obecny projekt ustawy również powinien to uwzględnić. Jesteśmy za tym, by przepisy były dostosowane do prawa unijnego. Wszędzie powinny dominować zdrowy rozsądek, harmonia z przedsiębiorcami, rolnikami i hodowcami oraz poszanowaniem dobrostanu zwierząt. Polityka powinna rozwijać rolnictwo i przemysł, dając dochód dla państwa i nie wyłączać bardzo dochodowej gałęzi hodowlanej i przetwórczej pod wpływem jakichś innych grup interesu, które działają tylko i wyłącznie dla siebie, dla swoich znacznych zysków do tego często są finansowane z innych krajów europejskich w sposób nie zawsze transparentny.

”

Wszędzie powinny dominować zdrowy rozsądek, harmonia z przedsiębiorcami, rolnikami i hodowcami oraz poszanowaniem dobrostanu zwierząt.

## Unii Europejskiej

mówimy o sumie do 600 milionów złotych rocznie, którą branża będzie tracić.

Wobec tego, proponowana nowelizacja spowoduje istotne perturbacje w całym łańcuchu dostaw, ale przede

wszystkim dotknie ona hodowców i producentów drobiu, którzy z racji presji na cenę żywca najbardziej odczują niekorzystną zmianę. Zakłady ubojowe będą w naturalny sposób poszukiwać sposobu na zdyskonto-

wanie strat. W skrajnych przypadkach rolnicy zajmujący się chowem drobiu, którzy bardzo często opierają swoją działalność na kredytach bankowych, mogą zaprzestać produkcji i ogłosić bankructwo.

Podejście grupy posłów, zmierzające do wprowadzenia istotnych barier w rozwoju polskiego sektora drobiarskiego ma szczególne znaczenie dla funkcjonowania branży na rynku wspólnotowym. Dokonywa-

nie nowelizacji prawa w Polsce przy jednoczesnym braku zmian na szczeblu unijnym – bo jak wiemy, rynek nie znosi próżni – sprawi, że za chwilę przestaniemy być konkurencyjni, a nasze miejsce zajmą producenci z Niemiec czy Francji. Ubój religijny czy produkcja zwierząt futerkowych będą z powodzeniem realizowane przez tamtejszych producentów. Dodatkowo otrzymujemy szereg sygnałów, że poza Unią Europejską, chociażby na Ukrainie, miejscowi producenci już w tej chwili zacierają ręce na wieści płynące z Polski.

**Więc my tracimy, a zyskują wszyscy inni?**

Dokładnie tak, w tym np. kraje Europy zachodniej czy wschodni sąsiedzi Polski.

**Pojawiały się głosy o niekonstytucyjności nowelizacji i niezgodności z polskim prawem.**

Niezgodność proponowanych zmian prawnych z Konstytucją RP to jedna z istotnych kwestii. W tym kontekście warto przypomnieć nasze starania, związane ze zniesieniem zakazu prowadzenia ubojów religijnych w Polsce przed kilkoma laty, kiedy wielokrotnie podnosiliśmy ten argument, przy wsparciu szeregu wybitnych konstytucjonalistów. Bardzo ważnym wątkiem w przedmiotowej sprawie – często pomijanym w głównym dyskursie – jest problem niezgodności prawa polskiego z regulacjami unijnymi. Należy przypomnieć w tym miejscu, iż we właściwym Rozporządzeniu Rady, tj. nr 1099/2009 jest mowa o dopuszczeniu możliwości prowadzenia ubojów zwierząt zgodnych z wymaganiami religijnymi.





## OCHRONA ZWIERZĄT CZY BIZNES

# Zgodnie z prawem? Nie, dziękuję

**Głośny projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt trafił pod obrady komisji ustawodawczej, która mimo wypunktowanych przez Biuro Analiz Sejmowych i Biuro Legislacyjne licznych wad prawnych, postanowiła dopuścić go do dalszych prac.**

Tomasz **Kaliński**

BAS i BL wskazały przede wszystkim na możliwą niezgodność z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, prawem Unii Europejskiej, Regulaminem Sejmu oraz pojawiające się wielokrotnie wadliwe konstrukcje legislacyjne. Największe wątpliwości budzą zapisy związane z wprowadzeniem zakazu hodowli zwierząt celem pozyskiwania futer oraz zakazem uboju religijnego w systemach halal i koszer z przeznaczeniem na eksport, a także występów zwierząt w cyrkach.

**Ograniczone zasady wolności w prowadzeniu działalności**  
Wszelkie ograniczenia zasady wolności w prowadzeniu działalno-

ści gospodarczej (podobnie jak ograniczenia zasady wolności wyboru pracy), dopuszczalne w świetle zapisu ustawowego ze względu na ważny interes publiczny, mają charakter wyjątku i muszą być rozważane ściśle, a nie w sposób rozszerzający. Dlatego nie można ich istnienia dorozumiewać, domniemywać bądź przyjmować np. w drodze analogii.

I tak zakaz hodowli zwierząt futerkowych jest naruszeniem zasady równości wobec prawa, ponieważ narusza wyłącznie interesy hodowców takich zwierząt, nie zaś interesy wszystkich hodowców. Inni hodowcy zwierząt np. rzeźnych mogą w dalszym ciągu prowadzić hodowlę, pomimo że ich celem jest właśnie ubój zwierząt i wykorzystywanie ich mięsa i skór. Za-



stosowanie samego tylko kryterium przeznaczenia zwierząt, w sposób wyraźny ogranicza podmiotowe prawa przedsiębiorców hodujących zwierzęta futerkowe. To również naruszenie konstytucji wynikające z zasady równości i zakazu dyskryminacji opisanych w Art. 32

ustawy zasadniczej. Wszyscy są wobec prawa równi, tak jak i wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne.

### Fundament prawa przedsiębiorczości

Zasadę wolności gospodarczej można uznać na gruncie prawa za fundament prawa popytu, prawa przedsiębiorczości oraz prawa do transferu towarów i kapitału. Wolność gospodarowania jest bez wątpienia kwestią relacji między państwem a jednostką, która powinna być chroniona przed arbitralnością władzy i nadużyciami ze strony tejże. Państwo ponosi także odpowiedzialność za to, by poszczególne jednostki nie naruszały wzajemnie swoich praw i wolności. Zasada swobody przedsiębiorczości to również Prawo Europejskie TFUE – traktat o funkcjonowaniu UE. Prawo Europejskie nigdy nie ograniczało dyrektywami ani zaleceniami hodowli zwierząt futerkowych.

Ograniczenia swobody przedsiębiorczości obywateli jednego Państwa Członkowskiego na terytorium innego Państwa Członkowskiego są zakazane w ramach powyższych postanowień. Zakaz ten obejmuje również ograniczenia w tworzeniu agencji, oddziałów lub filii przez obywateli danego Państwa Członkowskiego, ustanowionych na terytorium innego Państwa Członkowskiego.

Z zastrzeżeniem postanowień rozdziału dotyczącego kapitału, swoboda przedsiębiorczości obejmuje podejmowanie i wykonywanie działalności prowadzonej na własny rachunek, jak również zakładanie i zarządzanie przedsiębiorstwami, a zwłaszcza spółkami na warunkach określonych przez ustawodawstwo

Państwa przyjmującego dla własnych obywateli.

Warto dodać, że wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt na futra nie ma swojego źródła w konstytucji i nie realizuje norm fundamentalnych ani ustawowych. Samo umiejscowienie zakazu w nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt jest wbrew zasadom legislacyjnym. Ustawa o ochronie zwierząt nie powinna wyłączać określonych zwierząt ze względu na futro. Co bowiem z innymi? Oby nie był to kolejny niebezpieczny precedens...

### Niezgodność z Konstytucją

Już wcześniej na możliwą niezgodność z Konstytucją zakazu hodowli zwierząt na futra wskazywał w swoim raporcie Instytut Przedsiębiorczości i Rozwoju, który wskazał na konflikt z artykułem 20 ustawy zasadniczej (naruszałby swobodę działalności gospodarczej). W takim wypadku państwo byłoby zmuszone, po wprowadzeniu ewentualnego zakazu i uznaniu go za niekonstytucyjny, wypłacić hodowcom zwierząt na futra ogromne odszkodowania. Podczas posiedzenia Komisji Ustawodawczej argumenty prawne podnosili w ostry sposób parlamentarzyści ze wszystkich stron sceny politycznej. Poseł Jacek Żalek (klub Prawa i Sprawiedliwości) w ostry sposób skrytykował ustawę jako niezgodną z Konstytucją. Podobne zdanie wyraził poseł niezrzeszony Janusz Sanocki. Na argumenty prawne wskazywali również Eugeniusz Kłopotek z Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Jerzy Kozłowski z klubu Kukiz'15. Mimo poważnych argumentów ze strony sejmowych prawników, a także parlamentarzystów Komisja postanowiła dopuścić projekt do dalszego procedowania.





# Ekonomia, głupcze!

**Meble, przetwory zbożowe i skóry zwierząt futerkowych. Tak wygląda podium rankingu opublikowanego przez BZ WBK w 2016 roku prezentującego branżę o największym potencjale eksportowym w Polsce. Analitycy, jeśli przyjrzymy się rozwojowi wymienionych sektorów, okazali się nieomylni.**

Tomasz Krzemiński

Nie zmienia to jednak faktu, że grupa posłów PiS i PO, na których czoło wysuwają się Krzysztof Czabański i Paweł Suski, za nic ma skrupulatne wyliczenia nie tylko wspomnianego banku, lecz także Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, PWC, Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich, ekspertów Instytutu Przedsiębiorczości i Rozwoju, naukowców Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Państwowego Instytutu Zootechniki, szerokiego grona ekonomistów, finansistów oraz rzeszy innych instytucji i osób dysponujących realną wiedzą na temat polskiej i międzynarodowej gospodarki. Politycy postanowili bowiem jednym cięciem doprowadzić do likwidacji jednej z najprężniej rozwijających się branż polskiej gospodarki rolnej, czyli hodowli zwierząt futerkowych.

**Bez ekonomicznego uzasadnienia**  
Plany Krzysztofa Czabańskiego i Pawła Suskiego nie mają absolutnie

żadnego uzasadnienia ekonomicznego. W samym projekcie nowelizacji czytamy natomiast, że wejście w życie ustawy niweczącej sto lat pracy przedstawicieli polskiego przemysłu futrzarskiego (ale także sektora uboju religijnego) nie powoduje negatywnych skutków budżetowych. Przyjrzyjmy się zatem faktom. Eksport wyprawionych i niewyprawionych skór zwierząt futerkowych wg najnowszych badań przekroczył 1,5 mld zł w samym tylko 2016 i zwiększył się względem roku 2012 o około 1/2. Dynamika wzrostu eksportu pociągnęła za sobą powstanie kolejnych miejsc pracy. I tak w 2018 r. zatrudnienie w branży szacuje się na 13,5 tys. osób pracujących bezpośrednio na fermach i około 50 tys. osób z branż ściśle kooperujących z hodowlami. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że od funkcjonowania tych specjalistycznych gospodarstw rolnych uzależniony jest byt około 60 tys. rodzin, dla których jest to często jedyne źródło zarobkowania. W ostatnich latach wzrosły także, co naturalne, wpływy do budżetu państwa z tytułu podatków pośrednich i bezpośrednich, które oscylują dziś w granicach 600-800 mln zł w skali

roku w zależności od koniunktury na światowych rynkach. Jest to także jedna z najbardziej spolonizowanych branż rolnych funkcjonujących w naszym kraju z odsetkiem rodzimego kapitału na poziomie 98 proc. Nie dość wspomnieć, że od 2000 roku na terytorium RP nie powstała ani jedna ferma futrzarska, która nie opierałaby się na polskim kapitale.

**Na wysokiej pozycji**

10 milionów skór eksportowanych z Polski przekłada się na trzecią pozycję na świecie, gdy pod uwagę weźmiemy skalę produkcji i zdecydowanie pierwszą pod względem jakości. Jakość możliwa jest tu jednak wyłącznie dzięki bardzo szczególnym warunkom, które zwierzętom zapewniają polscy hodowcy. Najwyższe ceny osiągnęły przez polskich producentów na światowych aukcjach (głównie w Kopenhadze, Helsinkach i Toronto) biorą się wprost z najwyższych na świecie standardów hodowli. Polski przemysł futrzarski przyczynia się także do zwiększenia rentowności innych branż rolnych. Norki amerykańskie, które przeważają w rodzimych hodowlach, skarmiane są ubocznymi produktami pochodzenia zwierzęcego, czyli odpowiednio spreparowanymi pozostałościami z przemysłu drobiarskiego i rybnego. *Summa summarum* zwierzęta futerkowe utylizują w ten sposób nawet około 750 tys. ton pozostałości podrobiarskich i pochodzących z przetwórstwa rybnego o warto-

ści nawet do 1 mld zł rocznie. Dziś strumień pieniędzy płynie od hodowców zwierząt futerkowych do producentów mięsa, wpływając na niższe ceny drobiu i ryb na sklepowych półkach. Widmo likwidacji branży futrzarskiej spowodowałoby zatem znaczne straty dla sektora drobiarskiego i przetwórców ryb, którzy, zgodnie z unijnym prawodawstwem, zostaliby zmuszeni do utylizacji swoich odpadów metodami konwencjonalnymi, czyli przez szkodliwe dla środowiska spalanie. Rynek spalarni w Polsce należy jednak w ponad 90 proc. do firm o niemieckim kapitale, które stałyby się jednym z głównych beneficjentów wprowadzenia w Polsce zakazu hodowli zwierząt futerkowych. Nie bez znaczenia pozostaje fakt związania się pewnego sojuszu między przedstawicielami utylizatorów a aktywistami ekologicznymi, którzy od lat zabiegają o wejście w życie omawianego zakazu i którzy, czego nie ukrywają wnioskodawcy projektu likwidującego polski przemysł futrzarski, współtworzyli projektowane zmiany prawne. Na nagraniu z ukrytej kamery w popularnym w serwisie YouTube i zatytułowanym *Przychodzi utylizator do ekologa* prezes stowarzyszenia Otwarte Klatki wprost przyznaje się do współpracy z niemiecką firmą Saria, będącą jednostkowo, po ostatniej decyzji UOKiK, właścicielem ponad 50 proc. rynku utylizacyjnego w Polsce.

**Kto skorzysta na absurdalnych rozwiązaniach**

Poza sieciami niemieckich spalarni, pozbyciu się z rynku tak wielkiego gracza, jakim jest Polska, bacznie przyglądają się Rosjanie i Ukraińcy, którzy chętnie rozwinięliby u siebie tę gałąź rolnictwa, odbierając tym samym Polsce wpływy z eksportu i podatków i znacznie obniżając swoje wskaźniki bezrobocia. Tylko w ubiegłym roku na łamach ukraińskiej prasy pojawił się szereg artykułów zachęcających ukraińskich przedsiębiorców do poczynienia inwestycji w sektorze futrzarskim.

A zatem Niemcy (utylizacja), Rosjanie, Ukraińcy i zapewne kraje skandynawskie skorzystałyby na absurdalnych rozwiązaniach proponowanych w nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. Tymczasem w Portugalii, Grecji czy Hiszpanii zwracają inwestorom 50 proc. kosztów poniesionych przy budowie ferm zwierząt futerkowych, prowadząc do ustawicznego rozwoju branży w swoich krajach. Pozostaje nadzieja, że w kontekście zbliżających się wyborów samorządowych i parlamentarnych politycy zaczną wreszcie liczyć się z potrzebami mieszkańców wsi, nie ulegną presji „ekologów”, nie dadzą omamnić się obcemu lobby i nie roztrwonią dorobku pokoleń niewłaściwie oddanym głosem. Odwagi, Panie i Panowie!



10 milionów skór eksportowanych z Polski przekłada się na trzecią pozycję na świecie, gdy pod uwagę weźmiemy skalę produkcji i zdecydowanie pierwszą pod względem jakości. Jakość możliwa jest tu jednak wyłącznie dzięki bardzo szczególnym warunkom, które zwierzętom zapewniają polscy hodowcy.

Fot. Snowing/FreePik.com





## OCHRONA ZWIERZĄT CZY BIZNES

## Cyrk ze zwierzętami czy bez?

**Czy niedługo legendarne cyrki ze zwierzętami odejdą do lamusa? Nie jest to wykluczone za sprawą polityków wszystkich opcji, którzy postanowili „podgrzyć” artystów cyrkowych.**

Grzegorz Boguta

Zakazy wynajmowania terenów miejskich pod działalność cyrkową, która wykorzystuje podczas swoich pokazów dzikie zwierzęta, wprowadziło do tej pory kilkadziesiąt miast, wśród których brylują te rządzone przez władarzy o inklinacjach lewicowych, jak Warszawa (Hanna Gronkiewicz-Waltz, Platforma Obywatelska), Słupsk (Robert Biedroń, były poseł Ruchu Palikota), Poznań (Jerzy Jaśkowiak, również Platforma) czy

cyrkowej? Bez szans! Nie wierzysz? Przeanalizujemy więc poszczególne zapisy proponowanej nowelizacji ustawy.

#### Stas i Nel z papierowym lwem?

Przygotowany projekt nowelizacji ustawy zakłada zmianę artykułu 17 punktu 1 ustawy na artykuł 18 punkt 1 o następującym brzmieniu:

„Do tresury i wykorzystania dla celów filmowych mogą być wykorzystywane tylko zwierzęta urodzone i wychowane w niewoli i tylko takie, którym mogą być zapewnione

niem np. do Czech, które stały się częstym miejscem wizyt ekip filmowych), gdyż w takich często wykorzystuje się zwierzęta na masową skalę. Polska branża filmowa odczuje to w sposób dość radykalny.

Z kolei punkt 5 tego samego artykułu otrzyma następujące brzmienie:

„Zabrania się działalności menażerii objazdowych, a także organizowania i prowadzenia występów cyrkowych z udziałem zwierząt oraz podobnych widowisk lub pokazów, związanych z wykorzystywaniem zwierząt w celach rozrywkowych”.

W praktyce oznacza to, że występy trup cyrkowych z udziałem zwierząt

staną się zakazane i nielegalne w naszym kraju – będą zrównane np. z walkami psów. Nie będzie już możliwości pokazania swoim dzieciom tygrysa czy słonia pod legendarnym okrągłym namiotem w towarzystwie klauna czy akrobatów. Tymczasem statystyki są bezlitosne dla „nowych” cyrków. Z 14 milionów widzów, którzy w zeszłym roku wybrali się we Francji na przedstawienia cyrkowe aż 13 milionów (czyli w przybliżeniu 92 procent) wybrało cyrki tradycyjne, w których występują zwierzęta. Co jednak ciekawe, właściele „nowych” cyrków mają ogromny szacunek do działalności cyrków ze zwierzętami i doceniają ich wkład historyczny w kulturę.

#### Niezgodność z prawem unijnym

Powysze zapisy wzbudziły jednak również wątpliwości Biura Analiz Sejmowych. Jak wynika z opinii BAS, przytoczony wyżej punkt 5 nowej ustawy może zostać uznany za ograniczenie o zbyt daleko idącym charakterze, które narusza Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Autorzy projektu nie przeanalizowali w wystarczający sposób możliwości wprowadzenia rozwiązań alternatywnych (np. wprowadzenia lepszych mechanizmów kontroli dobrostanu zwierząt), co oznacza, że projekt może być niezgodny z prawem Unii Europejskiej, a w konsekwencji niemożliwy do wprowadzenia.

Mimo tego faktu Sejmowa Komisja Ustawodawcza, która ma za zadanie oceniać projekty jako dopuszczalne lub niedopuszczalne pod kątem zgodności z prawem unijnym, przegłosowała możliwość dalszych prac nad projektem ustawy i skierowaniem go do ko-

misji merytorycznych, które będą dalej pochylać się nad projektem.

#### Fakty czy ideologia?

„Zwierzęta nie przebywają w cyrku z własnej woli – pracują niewolniczo dla ludzi, którzy zarabiają kosztem ich cierpienia. Dzięki zwierzętom, oderwane od naturalnego środowiska i własnego stada, przetrzymuje się w ciasnych klatkach lub przywiązane łańcuchami na niewielkich wybiegach” – argumentują ekologodzy.

Twórcy akcji „Cyrk ze zwierzętami” przekonują z kolei, że pomysł ograniczenia występów zwierząt w cyrkach wynika tylko i wyłącznie z ideologii, nie ma zaś najmniejszego poparcia w faktach. Zdaniem „CZZ” pokazywane przez ekologów filmy dokumentujące np. tresurę pochodzą z lat 80 i 90, kiedy faktycznie te patologie występowały. Dzisiaj szkolenie zwierząt prowadzone jest na ich naturalnych zachowaniach, a samo utrzymanie jest niemal na wzorowym poziomie. Zwierzęta są traktowane przez treserów jak „własne dzieci”. Na facebookowym profilu akcji można zobaczyć filmy czy zdjęcia, które faktycznie podważają słowa „aktywistów ekologicznych” – np. podczas postojów lwy znajdują się w klatkach, podobnych wielkością do tych w ZOO.

Wydaje się więc, że oskarżenia kierowane pod adresem właścicieli cyrków są dalekie od prawdy i faktów, a podszyte jedynie lewicową ideologią. Co zdecydują posłowie w komisjach merytorycznych? Nie wiadomo, miejmy jednak nadzieję, że będą się opierać na faktach, a nie ideologii.



Fot. Eva Luna/Flickr.com

Częstochowa (Krzysztof Matyjaszczyk, były poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej). Warto jednak wskazać, że cyrki mogły w takich wypadkach korzystać z przestrzeni wynajmowanej od właścicieli prywatnych. Ponadto Wojewódzkie Sądy Administracyjne podważały wyroki, gdyż stanowiły one istotne ograniczenie swobody działalności gospodarczej. Lokalne uchwały funkcjonowały więc tylko i wyłącznie na papierze.

Ukrócenia tej sytuacji chce Parlamentarny Zespół Przyjaciół Zwierząt, który przygotował nowelizację ustawy o ochronie zwierząt (została ona zgłoszona dwukrotnie – jako projekt poselski grupy posłów Prawa i Sprawiedliwości oraz jako drugi projekt – Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej). Znalazł się w niej szereg zapisów, które powodują niemożność wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych na poziomie ustawowym. Lew czy słon w filmie? Zapomnij! Tygrys, wielbłąd czy foka na arenie

warunki egzystencji stosowne do potrzeb danego gatunku. Zabronione jest wykorzystywanie w celach widowiskowych zwierząt dzikich lub należących do gatunków zwierząt dzikich, urodzonych w niewoli”.

W obecnym stanie prawnym istnieje możliwość korzystania podczas produkcji filmowych ze zwierząt dzikich, jednak wychowanych od początku w niewoli. Jednak po proponowanych zmianach lwa do ewentualnej, współczesnej wersji „W Pustyni i w Puszczy” będzie chyba trzeba przygotować z papieru, gdyż nie będzie można wykorzystać żywego, dzikiego osobnika. Takie zwierzęta szkolone są najczęściej w cyrkach lub wykorzystywane w celach widowiskowych. Po zmianach będzie to zabronione. W tym momencie pryskają marzenia o Polsce, jako o miejscu kręcenia Hollywoodzkich produkcji (a takie pomysły często pojawiały się w porówna-

